

Apostoł Paweł w Rzymie [cz. 2]

„W GORLIWOŚCI NIE USTAWAJĄC...”

Dzieje Ap. 28:16-24, 28:30-31

Złoty tekst: „*Nie wstydzę się ewangelii Chrystusowej*” – Rzym. 1:16.

[dokończenie z numeru 1/2018]

Jest tak teraz, ponieważ wciąż żyjemy w epoce znanej z duchowej perspektywy jako „*obecny zły świat*” (Gal. 1:4), ponieważ Szatan jest bogiem tego świata i działa teraz w dzieciach nieposłuszeństwa, zaślepiając ich oczy na prawdę i zmuszając ich do nienawidzenia światła i przeciwstawiania się mu. Z czasem Szatan będzie związany, a oczy zrozumienia zwiedzionych przez niego zostaną otwarte (Izaj. 35:5; Obj. 20:1-2). „*Wtedy się nawrócicie*” – odwróćcie – zobaczycie rzeczy z Boskiego punktu widzenia i rozeznacie pomiędzy tym, który służy Bogu, a tym, który Mu nie służy – zauważycie wyraźną różnicę między czasem obecnym – że ci, którzy robią źle, będą cierpieć, a ci, którzy czynią wolę Pana, będą wielce błogosławieni i nie będzie już się mówić przeciwko nim nic złego.

Apostoł nie usiłował głosić Ewangelii podczas tego pierwszego spotkania, ale po prostu przedstawił siebie i swoje przesłanie oraz umówił się na kolejne spotkanie, podczas którego, według greckiego tekstu, zebrała się wielka rzesza ludzi, którym on objaśniał te sprawy, świadcząc o Królestwie Bożym i przekonując ich do Jezusa – od rana do wieczora. Możemy sobie wyobrazić treść tego długiego wykładu: najwyraźniej nie odbiegał on od słów naszego Pana skierowanych do dwóch uczniów, z którymi szedł do Emmaus po swoim zmartwychwstaniu, kiedy otworzył przed nimi Pisma – pokazując typy Zakonu, konieczność pozaobrazowej ofiary za grzech i potrzebę pozaobrazowego proroka, kapłana i króla; przepowiednie proroków dotyczące tych rzeczy; słowa Dawida, Izajasza, Jeremiasza, Zachariasza, Joela itd.

Z pewnością apostoł opowiedział również o czystości życia i nauk naszego Pana i przytoczył fakty potwierdzające Jego zmartwychwstanie, jak i swoje własne świadectwo, że Pan nie był już człowiekiem, ale chwalebną istotą, której obecność widziana przez apostoła świeciła bardziej niż jasność słońca w południe.

Bez wątplenia wskazał również na wysokie powołanie Kościoła i że możliwość stania się duchowym Izraelem była dana przede wszystkim cielesnemu Izraelowi; a poganie, zgodnie ze słowami proroków, mieli być po-

wołani, by uzupełnić, skompletować liczbę wybranych, dla których Bóg przewidział tak wielką chwałę. Na pewno pokazał, że powołanie wiązało się z cierpieniem, ofiarą i samozaparcem podczas ziemskiego życia ze strony tych, którzy mieli dzielić chwałę niebiańskiego Królestwa, które miało być ustanowione podczas drugiego przyjścia Mesjasza i po zmartwychwstaniu Kościoła, Jego Ciała.

Jak zawsze jednak prawda okazała się być tym, co dzieli i nie jesteśmy zaskoczeni, że spośród tych, którzy byli wystarczająco zainteresowani i ciekawi, by usłyszeć apostoła, niektórzy uwierzyli, a niektórzy nie. Prawda w czasie żniwa obecnego wieku ma podobny efekt; jest sierpem, który zarówno zbiera pszenicę do gumna, jak i oddziela kłokol. Paweł nie ponosił odpowiedzialności za to, jaki wpływ Prawda wywarła na słuchaczach. On gorąco pragnął czynić dla nich dobro i dołożył wszelkich starań, by przedstawić Prawdę mądrze, ale odpowiedzialność spoczywa potem na słuchaczach, nie na Pawle ani nie na Panu. Intencją Pana jest, by Prawda przyciągała tylko jedną klasę – czystych w sercu, prawdziwych Izraelitów – a powinna oddzielać i antagonizować tych, którzy nie mają właściwego stanu serca, lecz dotknięci są samolubstwem, nawet w swoim religijnym oddaniu. Tak samo rzeczy się mają i obecnie – nie wszyscy są gotowi na terazniejszą prawdę. Niektórzy, choć szlachetni i szczodrzy, są pod wieloma względami uprzedzeni w swoim umyśle lub sercu, co blokuje ich na przyjęcie dobrej nowiny. Dla jednych problemem jest miłość do sekty czy też ugrupowania, z którym się identyfikują, a którego nauki pozostają w sprzeczności z prawdą z powodu błędów, jakie zawierają; dla innych trudnością jest „*lęk przed ludźmi, który zastawia na człowieka sidła*” (Przyp. 29:25) – obawa większej niepopularności i świadomość, że wierność Ewangelii Chrystusowej będzie oznaczała samoofiary. Pan używa obecnie takich samych prób, by oddzielić pszenicę od kłokolu, złoto od żużlu. Nie możemy oczekiwać, że z nami czy kimkolwiek innym Pan postąpi inaczej, a nasze modlitwy i wysiłki muszą być zupełnie uczciwe przed Panem, braćmi i Prawdą – miłość do Prawdy ma być ponad wszystko. Odnosnie klasy, która upadnie w trakcie tych prób, Pan oświadcza, że pośle im skutek błędu, a oni uwierzą kłamstwu, ponieważ nie przyjęli prawdy z miłości do niej (2 Tes. 2:10-11).

Dobre dzieło tak szybko i sumiennie rozpoczęte, bez wątplenia było kontynuowane przez apostoła z gorliwością w ciągu tych dwóch lat, podczas których pozostawał więźniem. Nie miał przywileju wychodzenia i publicznego wygłaszania kazań w Rzymie, ponieważ Imperator



był w tym czasie nie tylko głową społeczną i polityczną, ale również kościelną głową świata i każda nowa religia znajdowała się pod szczególnym ograniczeniem w Rzymie, siedzibie imperialnego rządu. Zatem najprawdopodobniej status Pawła jako więźnia, z całą wolnością przyjmowania wszystkich, którzy do niego przyszli, był najlepszy nie tylko dla niego samego, ale również dla sprawy, którą reprezentował. Przypomina się nam w tym momencie, że i niektórzy z nas są uwięzieni w domu obowiązkami rodzinnymi lub chorobą czy też przez inne konieczne sprawy, i że tam, gdzie takie warunki panują, lud Boży powinien się zarówno modlić, jak i oczekiwać, że Pan przyprowadzi do nich takich, którzy mogliby skorzystać z ich usługi prawdą. Niech każdy z nas będzie gorliwy w wykorzystywaniu możliwości, bez względu na to, czy nasze korzyści są duże czy małe, i polegajmy na Panu, że On zna nasz stan i jest mocen zmienić go według swojego upodobania i mądrości.

W istniejących na ów czas warunkach nikt nie mógł zakazać apostołowi lub ograniczać go w mówieniu z największą pewnością i śmiałością o prawdach należących do Pana Jezusa i Królestwa Bożego, które On miał ustanowić podczas swojego drugiego adwentu – a obecny Wiek Ewangelii jest przeznaczony na wybór, polerowanie i próbowanie tych, którzy będą współdziedzicami z Nim w tym Królestwie. Bądźmy wierni i starajmy się, by nasza służba, zarówno publiczna, jak i prywatna, była właśnie tego rodzaju, abyśmy nie pozwolili, by jakakolwiek inna ewangelia zajęła miejsce tej, którą Pan nam powierzył. Widzimy, że żyjemy w czasach wielu ewangelii – ewangelii socjalizmu, zdrowia poprzez odpowiedni styl życia, uleczeń z wiary oraz umysłu poprzez hipnozę itd., ewangelii różnych nauk, siły woli itd. Cokolwiek jej zwolennicy mogą powiedzieć o tych ewangeliach, pamiętajmy, że żadna z nich nie jest ewangelia, którą Pan i apostołowie nam powierzyli; pytajmy o stare ścieżki i trzymajmy się ich wiernie, aż z czasem usłyszymy słowa Mistrza: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Wejdź do radości pana swego” (Mat. 25:23). Wtedy poznamy, tak jak jesteśmy poznani; wtedy zrozumiemy znacznie więcej, niż różne teorie obecnego czasu mogłyby nas nauczyć. Jeśli zdobędziemy wielką nagrodę, to musi się to odbyć w każdym przypadku kosztem naszego obecnego życia, a

zatem ewangelia zdrowia w pewnych aspektach pozostaje w kontraście do Ewangelii ofiary, której nauczamy. Nie rozumiemy przez to, że lud Boży nie ma dbać o swoje zdrowie, ale uważamy, że w jego ocenie powinna to być sprawa drugorzędna w stosunku do Ewangelii drogiego Syna Bożego i chwały, jaką możemy przez Niego osiągnąć poprzez udział w Jego ofierze, a ziemskie życie, zdrowie i rozwój fizyczny w porównaniu z tym to tylko „śmieci i szkody”.

W tym miejscu sprawozdanie z dzieła apostoła się kończy. Podaje się, że apostoł został uwolniony pod koniec okresu dwóch lat, że znów odwiedzał kościoły Azji Mniejszej, a potem Hiszpanię, wszędzie głosząc Ewangelię; że w okresie późniejszym ponownie przyszedł do Rzymu jako więzień nie mający przywilejów i że przechodził przez męczarnie po spędzeniu dłuższego czasu w więzieniu w Mamertine w strasznym lochu w Rzymie. Podania mówią, że jego rzymskie obywatelstwo uratowało go przed ukrzyżowaniem i w zamian tego został ścięty. Podaje się, że Bazylika św. Pawła w Rzymie została wybudowana w pobliżu miejsca jego egzekucji.

Prawdopodobnie podczas tego drugiego uwięzienia apostoł napisał listy do Tymoteusza i Tytusa, a w jednym z nich oświadcza: „Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego” (2 Tym. 4:7-8 NP). Kiedy dostrzegamy ten szlachetny charakter drogiego brata w Panu, wszyscy pragniemy go naśladować, by w ten sposób stać się kopiami Pana Jezusa. Wierzymy, że jesteśmy już blisko ukończenia tej wąskiej drogi, blisko czasu, kiedy mamy nadzieję usłyszeć: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego” (Mat. 25:21). Bądźmy zatem zachęcani do przywdziania zbroi i bojowania dobrego boju, wiernie do końca, abyśmy mogli z apostołem dzielić koronę radości, którą Pan obiecał wszystkim tym, którzy miłują Go ponad wszystko, nawet aż do śmierci.

Watch Tower
R-3208 (1903 r.)
„Straż” 1962/09 str. 133-136